

Waldemar Chrostowski

"An Introduction to the Ancient World", Lukas de Blois, Robartus J. van der Spek, London-New York 2008 : [recenzja]

Collectanea Theologica 80/2, 216-219

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czy kształt i znaczenie zjawisk w świecie, dostępnych dziś poznaniu naukowemu, niż jakakolwiek filozoficzna idea Absolutu.

ks. Krzysztof Zenon Wiśniewski, Legnica

Lukas de BLOIS, Robartus J. van der SPEK, *An Introduction to the Ancient World*, przekł. z jęz. holend. Susan Mellor, Routledge, London-New York 2008, ss. XIV + 338.

We współczesnym spojrzeniu na starożytność mamy do czynienia ze swoistym paradoksem. Z punktu widzenia biblisty, starożytność to niemal wyłącznie świat wschodniego basenu Morza Śródziemnego, czyli Bliskiego Wschodu, Egiptu, Mezopotamii i Anatolii. Z punktu widzenia historyka lub filologa klasycznego, starożytność to niemal wyłącznie Grecja, Rzym i Afryka Północna, czyli zachodni basen Śródziemnomorza. Rozdźwięk w pojmowaniu i przedstawianiu starożytności pogłębił się w ostatnich dziesięcioleciach, gdy w programach edukacyjnych przyjętych w szkołach średnich nauczanie łaciny i greki zostało ograniczone do minimum, a nawet stało się całkiem sporadyczne, zaś dla odmiany w nauczaniu religii – chodzi tutaj przede wszystkim o chrześcijaństwo – kładzie się nacisk na aspekty doktrynalne i etyczne, najczęściej bez nawiązywania do ich odległej genezy i najstarszych uwarunkowań, które miały decydujący wpływ na jej aktualną postać.

Książka *An Introduction to the Ancient World* próbuje wyjść poza utarte schematy. Jej autorzy to Lukas de Blois, profesor historii starożytnej na Uniwersytecie w Nijmegen, specjalista w zakresie historii Grecji i Rzymu, a także starożytnej historiografii, oraz Robartus J. van der Spek, profesor historii starożytnej na Free University w Amsterdamie, specjalista w zakresie starożytnego Bliskiego Wschodu. Pierwsze wydanie ich dzieła ukazało się w języku holenderskim w 1997 r., a drugie, przejrane i poszerzone, w 2008 r., jednocześnie w wersji holenderskiej i w przekładzie angielskim. Ukazanie się przekładu sprawia, że książka stała się szeroko dostępna i znana. Jej cel stanowi ukazanie panoramy historii starożytnego świata, w którym perspektywa orientalna łączy się z okcydentalną, a tym samym tworzy syntezę pozwalającą na ważne obserwacje o charakterze komparatystycznym.

Książka została podzielona na cztery części. Pierwsza (s. 7-62), na którą składa się siedem rozdziałów, została poświęcona starożytnemu Bliskiemu Wschodowi. Omawia się w niej najpierw początki cywilizacji Egiptu i Mezopotamii (Egipt został potraktowany jako integralny składnik geograficzno-

-historycznej rzeczywistości Bliskiego Wschodu), a następnie, w porządku chronologicznym (III, II i I tysiąclecie przed Chr.), historię tego rozległego regionu, jego religię, ekonomię i organizację społeczną, a także konstytutywne elementy panujących tam ustrojów politycznych. Autor, R.J. van der Spek, dokonał niezwykłego wyczynu: długą, bo liczącą ok. 3 tys. lat, historię tego rozległego regionu, wyłożył zaledwie na nieco ponad 30 stronicach, a mimo to jego wykład sprawia wrażenie wyczerpującej introdukcji do tej skomplikowanej problematyki. Jednak informacje na temat religii są jedynie telegraficzne – bądź, aktualizując to wyrażenie, sms-owe – autor wyszczególnia politeizm oraz henoteizm i politeizm, poświęcając im tylko kilka stron.

Część druga, obejmująca cztery kolejne rozdziały, od 8. do 11., ma na względzie *Świat grecki* (s. 63-138). Już na pierwszy rzut oka widać, że został on znacznie obszerniej potraktowany niż Bliski Wschód. Wynika to zapewne z założenia, że kultura grecka wywarła większy wpływ na Europę niż kultury starożytnego Orientu: mezopotamska, syro-palestyńska i egipska. Jeśliby takie założenie naprawdę istniało, byłoby ono mocno kontrowersyjne, przede wszystkim z uwagi na absolutnie wyjątkową rolę religii biblijnego Izraela oraz chrześcijaństwa i judaizmu rabinicznego. Ta część to wspólne dzieło obu autorów, gdyż L. de Blois napisał rozdział 10. Porządek treści jest znów chronologiczny: traktowany jako „wieki ciemne” okres wczesnego żelaza (ok. 1200-750 przed Chr.), okres archaiczny (ok. 750-500 przed Chr.), okres klasyczny (ok. 550-330 przed Chr.) i okres hellenistyczny (ok. 330-30 przed Chr.). Taki podział jest zasadny i dobrze ukazuje, że historia Grecji rozpoczęła się niemal dwa tysiąclecia później niż historia Egiptu i Mezopotamii.

Na trzecią część, której tematem jest *Rzym* (s. 139-292), składa się pięć rozdziałów (od 12. do 16.). Wszystkie wyszły spod pióra (komputera?) prof. L. de Bloisa. Dysproporcja objętości tego opracowania – nie tylko wobec pierwszej części, lecz wobec obydwu poprzednich – jest jeszcze bardziej widoczna: ponad połowa całej książki została poświęcona właśnie historii starożytnego Rzymu. Omówiono następujące tematy: wczesna historia Rzymu (753-265 przed Chr.), ekspansja i nowe napięcia społeczne (254-133 przed Chr.), stulecie wojen cywilnych (133-30 przed Chr.), wczesny okres imperialny (27 przed Chr. – 193 po Chr.) oraz kryzys w III i późna starożytność, zaprezentowana do panowania Konstantyna Wielkiego i jego bezpośrednich następców.

Część czwarta (s. 297-304) to *Apendyksy*. Zawierają objaśnienia dotycząca imion greckich i rzymskich, zestawienie greckich i rzymskich monet oraz wykaz władców Rzymu. Mówiąc prawdę, nie widać żadnego powodu, dlaczego trzy krótkie apendyksy zostały określone jako część czwarta, bo nie wskazuje na to ani ich treść, ani też rozmiary. Całość wykładu została poprzedzona

Wprowadzeniem (s. 1-5) oraz zwieńczona *Epilogiem* (s. 293-295), umieszczonym przed tym, co zostało potraktowane jako część czwarta. Na końcu podano wybraną bibliografię (s. 305-327) oraz indeks (s. 328-338). Wykaz bibliografii został opracowany bardzo starannie i stanowi jeden z atutów książki. Każdy, kogo interesuje dalsze pogłębienie omawianej problematyki, otrzymuje solidne wskazówki bibliograficzne, wśród których dominuje piśmiennictwo angielskojęzyczne.

Książka ma charakter podręcznikowej introdukcji i nie wychodzi poza jej ramy. Trzeba jednak podkreślić, że świat Wschodu został opracowany o wiele bardziej powierzchownie niż świat Zachodu, co może wprowadzać w błąd początkujących adeptów tych tematów. W drugim wydaniu autorzy starali się uwzględnić najnowszy postęp wiedzy. Wiadomo, że przebiega on niezwykle szybko, nie tyle dzięki nowym odkryciom, ile raczej dzięki stosowaniu nowych narzędzi hermeneutycznych. Zmiana paradygmatu, z jaką ostatnio mamy do czynienia, polega na odchodzeniu od akcentowania procesów społeczno-ekonomicznych na rzecz refleksji nad mentalnością i życiem duchowym starożytnych ludzi i społeczeństw. Obaj autorzy są tego świadomi (s. XIII), tym bardziej więc widzą, że w tym przedmiocie poruszają się dość nieudolnie, nie radząc sobie z wyborem podejścia, które pozwoliłoby na ogarnięcie tej obszernej i ważnej problematyki. Odnosi się wrażenie, że jej po prostu nie doceniają, eksponując perspektywę historyczną, społeczną i polityczną. Co prawda, ich książka nie jest wprowadzeniem do starożytnych religii, lecz prezentacją starożytnego świata, ale pierwiastek religijny odgrywał w nim znaczącą, a w wielu przypadkach decydującą rolę.

Na potwierdzenie tych słów wystarczy przytoczyć lakoniczny fragment dotyczący genezy i natury monoteizmu. Religii biblijnego Izraela poświęcono w nim trzy zdania, nadmieniając: „Dzięki przyłgnięciu do tej tradycji Żydzi, którzy wrócili z wygnania, oraz ci, którzy w późniejszych czasach rozproszyli się po świecie, zdołali zachować swoją tożsamość, nawet jeżeli (wyłączając jeden krótki okres przejściowy) do 1948 r. zostali pozbawieni swej autonomii narodowej, którą utracili podczas wygnania babilońskiego” (s. 51). Lakoniczność wynika być może z zapalnego charakteru tej tematyki, w której część badaczy stara się nie wychodzić poza znane albo przeczuwane granice „politycznej poprawności”. Zaskakuje w tym kontekście brak jakiegokolwiek wzmianki o Jezusie Chrystusie, podczas gdy kilka zdań omawia religię perską, uwzględniając wkład Zaratustry.

Ogromnym walorem publikacji jest kilkadziesiąt map i znacznie więcej ilustracji, stanowiących ważne dopełnienie i uszczegółowienie wywodów. Przekład

angielski został dokonany bardzo starannie, język jest przejrzysty i pozbawiony niepotrzebnych zawłości, co bardzo ułatwia lekturę. Najważniejsze pożytki z niej mogą być zwłaszcza dwa. Po pierwsze, możliwość oglądu porównawczego, nie tylko w aspekcie chronologicznym, lecz i merytorycznym, pozwalająca rozpoznać najistotniejsze kierunki rozwoju historii i myśli starożytnej. Po drugie, docenienie tego, jak bardzo jesteśmy dłużnikami ludzi, którzy żyli 2 tys. lat przed nami i jeszcze wcześniej, pozostawiając po sobie dorobek, który nadal nas kształtuje.

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa

Krzysztof PILARCZYK, Jan DRABINA (red.), *Religie starożytnego Bliskiego Wschodu*, Instytut Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wydawnictwo WAM, Kraków 2008, ss. 566.

Na polskim rynku wydawniczym ukazała się książka potrzebna i ważna. Ta opinia wynika przede wszystkim ze wzmózonego zainteresowania problematyką religijną, a także starożytnością, chociaż ich przyczyny nie zawsze mają charakter i poziom akademicki. Jedną z niebłahych okoliczności stanowi rosnący ruch turystyczny i pielgrzymkowy do krajów Śródziemnomorza, stymulujący zainteresowanie teraźniejszością i historią tego regionu. Miły to widok, gdy np. pod piramidami lub na ruinach Kartaginy, nie mówiąc o Jerozolimie i miastach Syro-Palestyny, spotyka się rodaków z poważnymi przewodnikami oraz naukowymi opracowaniami w ręku. Chcą widzieć więcej, a także więcej wiedzieć i rozumieć.

Redaktorzy *Religii starożytnego Bliskiego Wschodu*, profesorowie Krzysztof P i l a r c z y k oraz Jan D r a b i n a, napisali we *Wstępie*: „Polska historiografia w zakresie syntetycznych ujęć religii starożytnego Bliskiego Wschodu pozostaje do dziś na poziomie badań z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku” (s. 11). Jest w tym stwierdzeniu wiele prawdy, nawet jeżeli nie uwzględnia ono mniejszych opracowań i przyczynków, których poziom odzwierciedla najnowsze postępy wiedzy w tej dziedzinie. Redaktorzy wyliczają najważniejsze opracowania i podają zwięzłą ocenę każdego z nich, co stanowi doskonale wprowadzenie do lektury książki. Rzeczywiście, istniała pilna potrzeba nowej, rzetelnej i pogłębionej, a zarazem przystępnej syntezy, która umożliwi z jednej strony podsumowanie rozeznania, jakie posiadamy, a z drugiej nie pomija tego, co szczegółowe, lecz nie mniej znaczące do poznania genezy i natury starożytnych wierzeń i systemów religijnych. Redaktorzy, a także autorzy, któ-